

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partji socjalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcja i Administracja
Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 2314

Konto czekowe Nr. 34.095.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy:

Pl. WW. Świętych 11.

Telefon Nr. 1354.

Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

2 K miesięcznie
z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f.
3 fr. 50 ctm., 2/3 szyl. 70 ctm. amer.

Tygodniowo w Krakowie 40 h.
z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.
oddzielnego

Redakcyje otwarte są wolne od
opłaty pocztowej. — Redakcyja
reklamowa nie zwraca i bezimiennych
listów nie uwzględnia.

Rozbicie chłopskiej partji.

W niedzielę najbliższą będą obradowały dwa wrogie sobie wzajemnie zgromadzenia Polskiego Stronnictwa Ludowego. Jeszcze przed rokiem ci poważniejsi dzisiaj politycy ręką w rękę w najmiłszej — przynajmniej pozornie — zgodzie; dzisiaj uważają siebie za wrogów. Zjawisko to nie da się wytłómaczyć żadnym sporem osobistym między Długoszem a Stapińskim; było ono przez nas przepowiadane jako nieuniknione!

Rozpatrywanie zaś tego zjawiska z tego punktu, czy moralność pana Długosza, czy Stapińskiego jest wyższa, czy niższa, jest zwięzieniem całej sprawy, a nie wyjaśnieniem i wytłómaczeniem tego, co się na wsi polskiej dzieje.

Masy chłopów polskiego przechodzą od kilku dziesiątków lat przesilenie ekonomiczne. Właściciel parceli zwany szumnie „gospodarzem“, jest czasem niemożliwym ekonomicznie, jeżeli nie zaczyna zarabiać jako robotnik — proletaryusz.

Im mniejszym jest kawałek gruntu, będący własnością rodziny chłopskiej, tem bardziej musi ta rodzina starać się o pracę najemną, albo czekać na powolną śmierć głodową i poprzedzającą ją śmierć zwyrodnienia, fizyczne i duchowe.

Dwie trzecie wiejskiej ludności w Galicyi musi być otoczona robotnikami! A jednak napróżnobyśli my w dotychczasowej „chłopskiej“ polityce galicyjskiej szukali haseł robotniczych!... Ciagle jeszcze uważa się chłopów więcej za „posiadacza“, niż za „proletaryusza“.

Wiedzą o tem i bogatsi chłopci, prawdziwi posiadacze, wiedzą i panowie szlachcice-konserwatyści, wiedzą i klerykalni reprezentanci wła-

dzi i opierają na tem całą nadzieję, że uda się im chłopów jako masę ludności wiejskiej utrzymać w zależności od siebie. Tłumią w życiu chłopskiem wszelkie potrzeby proletaryusza, a ciągle mówią chłopom np. o „zgodzie wielkich rolników z małymi“, o „konserwatyzmie chłopskim“, o udoskonaleniu gospodarki rolnej, jako o jedynym środku na biedę chłopską itd.

Jeżeli chłop hoduje świnie, robią go w lot „hodowcą bydła“, jeżeli sieje pół korca żyta na chleb, „bronią“ go jako producenta zboża zapomocą ceł! Ironia ta wobec nędzy chłopskiej, jako masy robotniczej jest ciągle jeszcze wędką dla różnych matadorów i bogaczy chłopskich, którzy mówiąc o chłopach, mają siebie na myśli.

Oczywiście, że cała ta ironia bolesna, cała komedia niegodna, mająca na celu panowanie kilku tysięcy ludzi nad kilku milionami bliźnich, nie zdoła zatrzeć faktu, że parcelowy chłop jest robotnikiem, jest konsumentem, ma interes w tem żeby mąka i chleb były tanie, płaci coraz więcej podatków pośrednich i walczyć musi o wyzwolenie społeczne akurat tymi samymi sposobami, jak i robotnik miejski.

Nie dopuszczając do zorganizowania się zawodowego chłopów-robotników, klasa rządząca nie umie go zorganizować jako chłopów-posiadaczy; stąd coraz bardziej wieś polska cierpi w jednym i drugim kierunku. Wprawdzie mogą nam wskazać na postępy pod jednym i drugim względem, ale postępy te są jeszcze ciągle „żywiłkowe“, chwytne i za małe w porównaniu z Europą.

Któryż z dwóch odłamów chłopskich, mających jutro obradować w Krakowie, jest bardziej postępowy w sensie naszych wywodów? Dotąd nie ulega wątpliwości, że posłowie grupujący się koło p. Stapińskiego. Zmuszeni wprawdzie do tego, ale wystąpili z Koła polskiego w imię obrony chłopów przed nagonką klerykalną i wyżytkiem materyjalnym. Daleko jeszcze do tego, aby stapińscy pojmowali całą konieczność obrony chłopów jako robotników, jeszcze wielu z nich grzęźnie w ceremoniale archaiczno-chłopskim, jeszcze niektórzy z nich sądzą, że między chłopem a robotnikiem jest przepaść niezgłębiona, ale my niczego od nich nie wymagamy, jak szczerzej i wyłączonej obrony chłopów, a na tej drodze znajdzie się kiedyś chłop i robotnik bez trudu.

Natomiast nie możemy tego samego powiedzieć o drugim zjeździe. Tu widzimy nietylko hrabiów i konserwatystów chłopskich, reprezentujących w pierwszym rzędzie zamożniejszych chłopów, ale nadto całe towarzystwo karyerowiczów, którzy po karkach chłopskich chcą wydrapać się w górę. Ci uważają się oczywiście za mądrzejszych o całe niebo od chłopów, a sami nie umieją sobie zdać sprawy z najważniejszych zjawisk życia wiejskiego.

Nadzieja, że ci drudzy znajdą drogę do organizacyi chłopów jako robotników, jest niesłychanie mała.

Pierwsza jaskółka.

Czuć w powietrzu, że zbliżają się w Galicyi wybory. Wprawdzie sejm obecny nie został jeszcze rozwiązany; są nawet usiłowania, aby go po świętach zwołać na dalsze obrady, ale w każdym razie los sejmu jest zdecydowany i po-

W. AZOW.

Gwiazda Wieczorna.

(Z rosyjskiego).

Do mieszkania dziennikarza Piotra Piotrowicza wpada dziennikarz Iwan Iwanowicz i powiada:

— Wiesz, Piotrusiu, co mi przyszło do głowy? Co? Możebyśmy przystąpili do wydawania pisma wieczornego? Co?

Piotr Piotrowicz odrzekł po chwili namysłu: — A możeby lepiej gazetę poniedziałkową?

Iwan Iwanowicz wrzucił pogardliwie ramionami.

— Śmieję się z tego — zawołał. — Poniedziałkową! Też coś! Gazety poniedziałkowe przejażdżają się już wszystkim. Nieprawdaż? Moja rada, wydawać gazetę wieczorną! Daje się odczuwać wielki brak takiego pisma. Co?

Piotrowi Piotrowiczowi było właściwie najzupełniej obojętne, czy przystąpić do gazety wieczornej, czy poniedziałkowej. Dla zasady pomysł jeszcze chwile, wreszcie się zgodził.

— A niechże będzie wieczorna.

Obaj spółnicy udali się najpierw do znajomego właściciela drukarni, aby się porozumieć

co do strony technicznej i handlowej wydawnictwa.

Drukarz poczęstował obu panów redaktorów herbatą i kiepskim papierosem, sam zaś zapalił wonne cygare i rozsiadł się w pozie wyczekującej z miną wielce zasłuchaną.

Iwan Iwanowicz przystąpił odrazu do interesu:

— Chodzi nam o rzecz następującą: oddawna postanowiliśmy wraz z Piotrem Piotrowiczem rozpocząć wydawanie „Gwiazdy Wieczornej“. Plan olbrzymiego tego wydawnictwa opracowaliśmy szczegółowo. Współpracownicy, najcelniejsi pióra, najdzielniejsi umysły literackie oczekują tylko hasła, aby zasypać naszą redakcyę całym mnóstwem artykułów. Biura dzienników i kolporterzy z niecierpliwością oczekują ukazania się pierwszego numeru. Słowem wszystko jest na najlepszej drodze, zwłoka spowodowana jest jedynie taką drobnostką, jak chwilowy brak gotówki.

— Rozumiem — wtrącił drukarz.

— Możeby pan zgodził się wydrukować nam parę pierwszych numerów na kredyt? Potem będziemy panu zawsze płacili z góry — rzekł Piotr Piotrowicz.

— Oczywiście — zapewnił Iwan Iwanowicz — w przyszłości płacilibyśmy zawsze z góry za tydzień.

— Zgoda — przystał drukarz. W gruncie rzeczy obojętne mu było najzupełniej, czy ma stracić kilkadziesiąt rubli na gazecie wieczornej, czy poniedziałkowej.

— Niech panowie dostarczą papieru, wydrukuję wam na kredyt trzy numery — dodał.

Iwan Iwanowicz i Piotr Piotrowicz podziękowali i udali się do niejakiego Mikołaja Mikołajewicza, również dziennikarza, również, jak i oni, chwilowo bez zajęcia.

— Gazeta wieczorna! — zawołał Mikołaj Mikołajewicz, dowiedziawszy się o celu wizyty kolegów. — Świetna myśl! Dam wam do pierwszego numeru artykuł wstępny, przegląd pism i felietonik. A kronikę macie? Zrobię wam i kronikę. I giełdę! I kącik humorystyczny dostarczę!...

— Dostarcz nam lepiej papieru — rzekł Piotr Piotrowicz. — Artykuł wstępny, felieton i kronikę sami zrobimy, ty zaś wystaraj się tylko o papier.

— Dobrze i o papier się wystaram — zawołał usłużny kolega.

I w rzeczy samej udał się do znajomego handlarza papieru i otrzymał przyrzeczenie, że dostanie na kredyt papier do trzech numerów.

— Teraz jedźmy do biur dzienników — rzekł Iwan Iwanowicz. — Albo raczej chodźmy pie-

OKRYCIA DAMSKIE

POLECA w Krakowie
AU BONHEUR DES DAMES Floryańska 10

Ostatnie nowości!

wiedeńskie i francuskie
na sezon wiosenny

Olbrzymi wybór bluzek i konfekcyi dla dzieci.
Reklamowe ceny uwidocznione na wystawach.

sankcyonowaniu reformy wyborczej zbliżymy się do terminu wyborczego.

Dowodem, że termin ten się zbliża, są próby przywrócenia do życia niesławnej pamięci „Rady narodowej“, która samozwańczo przez dziesiątki lat narzucała się społeczeństwu polskiemu w Galicyi, jako najwyższa instancja narodowa, jako czynnik, czujący się powołany do bezapelacyjnego decydowania, który kandydat jest „narodowym“, a który „nienarodowym“. Ta instytucja działająca w interesie szlacheckim wzięła w r. 1913 w łeb, gdy wystąpili z niej ludowcy, a demokraci nie chcieli dłużej znosić mieszanca się Cieńskich do wyborów w miastach.

Od tego czasu „Rada narodowa“ wegetowała w zaciszu dzięki trzymaniu jej przez narodowych demokratów i szlachciców podolskich; cała jej „działalność“ polegała na walce z ruchem niepodległościowym, prowadzonym przez Komisję Tymczasową i na „robieniu propagandy“ zagranicą i w Ameryce przez założenie jakiegoś niedającego znaku życia „biura prasowego“.

Teraz działacze „Rady narodowej“ uznali, że przyszła pora na wskrzeszenie tej znienawidzonej instytucji w nadziei, że może przeciw — mimo reformy wyborczej — uda się zagarnąć jeden i drugi mandat chłopski, szczególnie przy dalszym trwaniu rozłam w szeregach włościanstwa. Przed kilku dniami lwowski „Dziennik polski“ (numer 86 z 1 kwietnia) zamieścił artykuł o konieczności wskrzeszenia „Rady narodowej“, przyznając, że w obecnym swym kadłubkowym składzie (narodowi demokraci, klerykali i podolacy) nie może mieć pretensji do reprezentowania woli całego narodu. Organ mieszczaństwa lwowskiego, za jaki uchodzi „Dziennik polski“, pisze wyraźnie:

„Dzisiejsza Rada narodowa musi czempredzej przestać istnieć, by utworzyć drogę do wskrzeszenia, a raczej stworzenia rzeczywistej, pełnej Rady narodowej“.

Wychodząc z założenia, że „Rada narodowa“ jest koniecznością, radzi „Dziennik polski“, aby „uwolniła się stanowczo i bezwzględnie od sprawowania czyto przygotowawczych, czy wykonawczych agend wyborczych“. Odbierając „Radzie“ jedyne jej dotychczasowe powołanie, stawia jej „Dziennik“ nowy program, który głównie obejmuje „orzekanie o wytycznych polityki polskiej“, oraz „czuwanie nad jednolitością polityki polskiej“ w zaborze austriackim. A więc ma „Rada“ stać się najwyższą instancją polską w Austrii; ma orzekać — nie tylko, jak dotąd, w okresie wyborczym — kto ma prawo nazywać się Polakiem; ma razem z Kołem sejmowym być nadkołem polskim z prawem udzielania

szo, gdyż mam całej parady trzy ruble, a mogą one przydać się na wydatki nieprzewidziane. — Wszystko mi jedno, możemy iść pieszo — zgodził się na wszystko obojętny Piotr Piotrowicz.

— Czy z prawem zwrotu? — zapytał zarządca biura.

— Oczywiście — odrzekli chórem Iwan Iwanowicz i Piotr Piotrowicz. — Przecie bez prawa zwrotu nie weźmie pan ani jednego numeru.

— W takim razie proszę mi przysłać dwadzieścia tysięcy egzemplarzy pierwszego numeru. Co do dalszych numerów — zobaczymy, jak pójdzie pierwszy.

Zarządca drugiego biura zamówił pięćdziesiąt tysięcy egzemplarzy, oczywiście również z prawem zwrotu.

Wystraszeni redaktorzy z trudem wyperswadowali mu, że to za dużo, że wystarczy dziesięć tysięcy.

Do wieczora redaktorzy objędzali (pieszo) wszystkie biura dzienników i otrzymali zamówienia na osmdziesiąt tysięcy egzemplarzy.

Po upływie dwóch dni ukazał się pierwszy numer „Gwiazdy Wieczornej“. Było tam mnóstwo olbrzymich i szumnych tytułów, podtytułów, telegramy od własnych korespondentów ze wszystkich krańców kuli ziemskiej, nowelka L. Andrejewa, przedrukowana z zeszłorocznego

wskazówek „legalnej reprezentacji“ kraju w Wiedniu.

Niewiadomo, jak p. Cieński, prezes obecnej kadłubkowej „Rady“, przyjmie ten nadmiar godności, jakie „Dziennik“ proponuje mu nadać, ale teraz „Rada narodowa“ już znalazła sobie pole pracy. Jak z „Gazety Narodowej“ (numer 76 z 3 kwietnia) się dowiadujemy, odbyła Rada onegdaj posiedzenie, na którym zajmowała się — akcją zapomogową dla głodnych. Mniejsza o to, że „akcja“ ta, jak komunikat zaznacza, objawia się tem, że udziela się ludności ciepłej strawy (taką „akcję“ prowadzi się zazwyczaj u furty klasztornej), jednakowoż i ta działalność jest jednym ogniwem w łańcuchu mającym opasać ludność wiejską i czynić ją podatną do innej akcji: do **akcji wyborczej**.

Czapką i papką jednali sobie przodkowie p. Cieńskiego brać szlachecką, jedynych w Polsce wyborców; teraz z zdemokratyzowaniem obyczajów, kiedy i chłopci są wyborcami, jedna się ich tańszym kosztem, bo „ciepłą strawą“. Szlachcie trzeba było dać wino, choćby cienkuszka, a dla chłopów wystarczy strawa, którą we wschodniej Galicyi nazywają sałamachą.

Temi metodami usiłuje „Rada narodowa“ na nowo zagnieździć się w kraju i to — czysty to zapewne przypadek — akurat w czasie, kiedy zbliżamy się do wyborów.

Pech dyplomacji austriackiej.

Hr. Berchtold niema szczęścia; odkąd został austro-węgierskim ministrem spraw zagranicznych, prześladowa go i powierzone mu państwo jakiś pech, którego następstwa czujemy ciągle w życiu politycznym i ekonomicznym.

Za jego rządów przypały obie wojny bałkańskie, które w wyniku swym przyniosły zupełne wyparcie Austrii z Bałkanu i odpadnięcie Rumunii od trójprzymierza. Możliwyby zarzucić, że hr. Berchtold tej wojny nie zawinił, ani następstw jej usunąć nie mógł, ale minister państwa, liczącego zwyż 52 miliony mieszkańców i utrzymującego nierównomierną do swych zasobów finansowych armię, mógł tak pokierować interesami państwa, żeby nie wyrugowano go całkowicie z tradycyjnych pozycji, tembardziej, że inną polityką wobec Serbii i Czarnogóry można było taki rezultat osiągnąć. Dyplomacja austriacka wolala jednak dla chimery albańskiej i dia — bezskutecznego — ratowania Bułgarii zamienić niepowodzenia przyjaźni w stanowczych wrogów, a dziś musi z założonymi rękami przypatrywać się, jak tuż

„Kalendarza Literacko-Artystycznego“, treść nowej powieści Tolstoj (notabene powieści, którą nieboszczyk jeszcze nie napisał).

Po upływie zaś dalszych trzech dni w mieszkaniu Iwana Iwanowicza zjawił się Piotr Piotrowicz i rzekł z wyrzutem:

— Widzisz, coś narobił ze swym piśmem wieczornem! Nawet stu egzemplarzy nie sprzedaliśmy! Trzeba było posłuchać mojej rady: mówiłem ci, że niema, jak gazeta poniedziałkowa. Wiesz, możebyśmy przystąpili do wydawania gazety poniedziałkowej?

— Zgoda!

Za parę dni zamiast przedwcześnie zgastej „Gwiazdy Wieczornej“ zabityła „Poniedziałkowa Gwiazda Poranna“, za parę zaś dalszych dni rzekł Mikołaj Mikołajewicz do Piotra Piotrowicza i Iwana Iwanowicza:

— Panowie, zawsze twierdziłem, że wszelkie gazety poniedziałkowe nie mają najmniejszej racji bytu. Jeżeli mamy wydawać jakie pismo, to radziłbym zwyczajną, jak Bóg przykazał, codzienną gazetę poranną.

— Miły Boże! — zawołali jednogłośnie Iwan Iwanowicz i Piotr Piotrowicz. — Nic przeciwko temu nie mamy. Niechże będzie codzienna i poranna.

Zrodziła się „Codzienna Gwiazda Poranna“.

I t. d. w kółko do nieskończoności.

u jej boku utworzył się sojusz jawnie przeciw jej terytorium skierowany.

Druga fatalność spotkała Berchtolda ze strony Włoch. Już poprzednik jego hr. Aehrenthal dał się okpić dyplomacji włoskiej, która podczas wojny z Turcją o Tripolis zobowiązała się solennie nie przenosić terenu wojny na europejskie posiadłości Turcyi. Wbrew temu zobowiązaniu Włochy nie tylko próbowały atakować wybrzeże albańskie i Dardanele, ale usadowiły się na kilku wyspach na morzu Egejskim i dotąd, mimo że wojna się dawno skończyła, nie myślą ich opuszczać. A wyspy te mają dla Austrii wielkie znaczenie, ileż leżą na drodze jej ekspansji handlowej do Meksyku i Azji, która obecnie po utracie rynków Turcyi europejskiej pozostała jedynym rynkiem dla eksportu austriackiego.

Trzeci wypadek, nieprzyjemny dla hr. Berchtolda, zdarzył się w jego własnym domu, w ministerstwie spraw zagranicznych, a jest on charakterystyczny dla stosunków austriackich, w których nie tylko w dziedzinie dyplomacji, ale w protekcja odgrywa decydującą rolę. Oto w czasie zawieruchy bałkańskiej, kiedy ministerstwo potrzebowało dokładnych informacji o Serbii, przyjęto do oddziału prasowego ministerstwa spraw zagranicznych (tak zwany oddział „literacki“, którego kierownikiem był sławiony Kania) niejakiego dra Grabiańskiego, rzekomo Polaka, jako znawcę języków serbskiego i bułgarskiego. Przyjęcie to nastąpiło za protekcją byłego ministra handlu Baernrothera, który obecnie stoi na czele towarzystwa eksportowego, mającego na celu podniesienie stopy handlowej między Austrią a Bałkanem. Teraz ów dr Grabiański nagle porzucił swą posadę, aby objąć docenturę w uniwersytecie serbskim w Kragujewacu! Pokazało się, że „maż zaufania“ ministerstwa austriackiego, na którego informacjach hr. Berchtold tworzył swe kombinacje dyplomatyczne wobec Serbii, stał w stosunkach z poselstwem serbskim w Wiedniu, czyli poprostu był szpiegiem serbskim w ministerstwie spraw zagranicznych.

Mimo tych wykołheń hr. Berchtold nie daje za wygraną i usiłuje podreperować swą mocno nadwężoną pozycję. Za dwa tygodnie urządza zjazd z włoskim ministrem spraw zagranicznych w Abazji, a na zjeździe tym głównym przedmiotem konwersacji będzie niewątpliwie Albania, która z każdym dniem sprawia swym twórcom większe kłopoty. Austriya poza platonicznymi podziękowaniami nic od Albanii nie otrzymała, natomiast Włochy usadawiają się coraz silniej w Valonie, a główna figura albańska Essad pasza jest narzędziem w rękach konsula włoskiego w Durazzo, za którego podszepcami prze do wojny z Grecją.

Zdaje się, że hr. Berchtold wyjdzie na sojuszniku włoskim, jak wyszedł na Grabiańskim, tj. po niewczasie przekona się, że został oszukany.

Międzynarodowy kongres socjalistyczny w Wiedniu.

Od 23 do 29 sierpnia 1914.

Międzynarodowe Biuro Socjalistyczne w obecnym komunikacie zaprasza organizacje na międzynarodowy zjazd socjalistyczny, który odbędzie się w Wiedniu w ciągu tygodnia od 23 do 29 sierpnia.

Zgodnie z uchwałami kongresów poprzednich londyńskiego (1896) i paryskiego (1900) w kongresie mogą wziąć udział: 1) wszystkie te organizacje, które uznają podstawowe zasady socjalizmu: uspołecznienie narzędzi produkcji i dzielenie klasy robotniczej; zdobycie władzy publicznej przez zorganizowany w klasowej partii proletaryat (czyli, że anarchiści itp. są wykluczeni); 2) wszystkie zawodowe organizacje, które stoją na gruncie walki klasowej i uznają konieczność politycznej, czyli ustawodawczej i parlamentarnej akcji, jakkolwiek same nie biorą bezpośrednio udziału w ruchu politycznym.

Pierwszy krajowy skład Gramofonów

Jeneralne zastępstwo Akc. Tow. Gram. na Galicyę, Bukowinę i Śląsk

Józefa Wekslera

w Krakowie, Floryańska 25 we Lwowie, Sykstuska 2

Telefon Nr. 1241. Telefon Nr. 1560.

Gramofon koncertowy z 10 zdjęciami kosztuje koron 38.—. Wszelkie płyty prócz „aniołkowych“ i „Zonophon“ po K 1.50. Cenniki darmo i opłatnie. Ugi w spłatach.

Atrakcją światową



Bo Gramola z marką „aniołek piszący“ jest udoskonalonym aparatem grającym bez tuby.

Bo Gramola uznana została przez znawców jako najlepszy aparat.

Bo Gramola gra sztyftem stalym lub zmieniającym się, czysto, naturalnie i bez szmeru.

Bo przy Gramoli można najnowszymi tańcami: Tango, Two Step i t. d. przyswoić sobie i nauczyć się.

Bo na Gramole można z łatwością przerobić patefon.

Bo Gramola w swej dobroci przewyższa wszelkie inne fabrykaty.

Porządek dzienny ustalony przez Biuro na posiedzeniu grudniowym jest następujący:

1. Bezrobocie, referenci w komisji: tow. Molkenbuhr (Niemcy), Macdonald (Anglia), Vallant (Francya).
2. Drożyzna, referenci w komisji: tow. Welb (Anglia), O. Bauer (Austria), dr Justo (Argentyna).
3. Imperyalizm i sady rozjemcze, referenci w komisji: tow. Keir Hardie (Anglia), Haase (Niemcy), Jaurès (Francya), Vliegen (Holandia i Dania).
4. Alkoholicyzm, referenci w komisji: tow. Vandervelde (Belgia), Wurm (Niemcy).
5. Rosyjskie okrucieństwa więzienne, referent w komisji: tow. dr Liebknecht.

Sprawozdania mają być nadesłane do sekretariatu kongresu (Wiedeń, V. Reckte Wienzeile 67) przez wszystkie organizacje przed 1 sierpnia w języku francuskim, niemieckim i angielskim po 1000 egzemplarzy. Obejmujące czas od roku 1910. Format ustanowiono jednolity, tak samo układ sprawozdań.

Kongres będzie się odbywał w wielkiej sali towarzystwa muzycznego (płac Karola 6). Wspomniany komitet kongresowy przygotowuje mieszkania dla przyjezdnych towarzyszy; prosi tylko o rychłe zgłaszanie się. Zgłaszający się otrzymają tymczasową kartę uczestnictwa, która w Wiedniu po sprawdzeniu mandatów zostanie zastąpiona przez kartę stałą; ta ostatnia będzie kosztowała 15 koron.

Przypominamy, że każde państwo (względnie naród) tworzy odrębną sekcję na kongresie, która rozstrzyga sama sprawy dopuszczenia lub niedopuszczenia poszczególnych organizacji. Każda sekcja ma z góry określoną liczbę głosów. Najwięcej (po 20) mają głosów sekcje Rosji, Austrii (wraz z Czechami), Francji, Niemiec, Anglii, Stanów Zjednoczonych. Po 12 głosów mają Belgia i Szwecja. Dalej idą (po 10) Polska i Dania. Wszystkie zabory i partye, Włochy, i inne państwa mają mniejszą liczbę głosów.

Liczba delegatów oczywiście może być znacznie większą niż liczba głosów posiadana przez poszczególne sekcje. Jednakowoż na londyńskim posiedzeniu Biura ustanowiono granicę maksymalną. Mianowicie na każdy głos sekcji przypadać maksimum 6-ciu delegatów. Wobec tego Polska (wszystkie partye i zagłębienia) może wysłać najwyżej 60-ciu delegatów.

Proces agentów moskalofilskich.

Lwów, 3 kwietnia.

Na dzisiejszej rozprawie zeznawał Jakób Schärer z Załucza, który informował starostwo o ruchu prawostawnym wśród tamtejszej ludności. Zeznał on, że przywódcą radykałów w Załuczu był Michał Nahorniak, który utrzymywał stosunki z postępowym Tryłowskim. Od Tryłowskiego ludność Załucza dostawała formularze zgłoszeń przejścia na prawosławie. Worobec, Nahorniak i Matwijczuk pojechali do Rosji po pieniądze na cerkiew, a gdy pojechali, we wsi rozprowadzono, że przywieźli 28.000 K. Hudyma jeździł do Czerniowiec i do Lwowa i dostawał pieniądze od Bendasiuka. Świadek wiedział o tem od pewnej osoby, której nazwa za zgodą trybunału nie wymienia. Osoba ta nakłoniła świadka, aby pojechał do Bendasiuka, a tam dostanie dużo pieniędzy za to, żeby nie przeszkadzał moskalofilom w Załuczu i nie przeszkadzał im.

Świadek zgodził się na to pozornie. Wspomniała osoba powiedziała mu, że Bendasiuk daje pieniądze nie tylko Hudymie, ale i innym agitatorom, którzy pracują na korzyść Rosji. Świadek zawiadomił o tem starostwo. Ks. Hudyma żył dostatnio i żył też przy nim inni ludzie. Worobcowie dostawali z Rosji pieniądze i zboże.

Przewodniczący wobec zeznań świadka, że donosił starostwu „z obowiązku obywatelskiego“, konstatuje, że świadek ofiarował też swe usługi sztabowi generalnemu we Lwowie.

List z Podkarpacia.

Drohobycz, 3 kwietnia.

List o zamierzonym nobilitowaniu Jakóba Feuersteina zamieszczony w jednym z niedawnych numerów „Naprzodu“, wywarł tu duże wrażenie i poruszył umysły.

Zamierzone odznaczenie Feuersteina byłoby sankcją dotychczasowego systemu gospodarki gminnej, systemu, którego ojcem jest Feuerstein. Nobilitacja Feuersteina byłaby nobilitacją gwałtów i rozboju wyborczego, jest wyniesieniem do godności kradzieży kart głosowania i gwałcenia wyborców.

Jankiel Feuerstein nie jest niczem innym dla rządu, jak tylko politykiem drohobyckim, to znaczy hyeną wyborczą pierwszej gildy, umiejającą jak rzadko kto sfałszować listę wyborczą, wskrzesić na dzień wyborów setki umarłych, zakupić i wymusić karty wyborcze, puścić w ruch Szalajkę i rabina Marguliesa — słowem ruszyć tę całą maszynę, która się nazywa wyborczym rozbojem. Gdzieindziej rząd honoruje takie hyeny wyborcze potajemnie zapłatą w gotówce, lecz przytem salwuje powagę władzy i tego typu brudne egzystencje trzyma w przyzwyczajonej odległości.

Tu władza powiatowa polityczna trzymać się chce innego systemu. Tu honoruje się osobę hyeny. Tu umacnia się i rozszerza wpływy takiej jednostki, aby jej dać wpływ na żydów bezpośredni. Stąd się też dzieje, że najwyższą władzą w starostwie drohobyckim jest nie kierownik starostwa, ale Feuerstein, który wyrabia koncesje, rozdziela kwalifikacje itd. Kompromituje to starostę dokumentnie; miasto całe drwi w żywe oczy z „metod“ politycznych oficjalnej reprezentacji powiatu politycznego.

Ongiś nagrodzono Feuersteina „starą metodą“ tj. tak, jak się nagradza wiernego pachołka — dano mu wyręb lasów rządowych, przy których Feuerstein zarobił wielkie sumy. Za pierwsze jednakże wybory w r. 1911 postanowiono go wyszczególnić. Przed krwawym 19 czerwca 1911 r. miał być już w ministerstwie wniosek o wyniesienie Feuersteina do „wysokości“ szlachcica — dzień jednakże wymarzony zniszczył sam Feuerstein, plunąwszy miastu w oczy z karabinów... Wówczas sprawa utknęła. Odżyła teraz znowu — Feuerstein, „pan brat“ Jankiel Feuerstein nazywać się będzie niedługo „Jankiel de Dębina“...

Pamiętać trzeba, że gra tu także rolę poseł do parlamentu z Drohobycza, Natan de Opoka Loewenstein, który obecnie pomaga do pasowania Feuersteina na rycerza.

Tak bagno drohobyckie dopełnia się po brzegi. Tak ryngrafem szlachectwa zdobią tutaj hyenę wyborczą, której ludzkie uczciwi ręki nie podają. (cw).

Przegląd polityczny.

Zwycięstwa wyborcze socjalistów. Przy wyborach do Rady miejskiej w Salcburgu wybrany został pierwszy socjalny demokrat tow. Preussler, poseł na sejm salcburski.

Przy wyborach do Izby deputowanych w Buenos Aires, stolicy Argentyny, wybrano 7 socjalistów i 3 radykałów. Na socjalistów padło 43.336 głosów.

Czy wybory do sejmu czeskiego? „Czas“ w Pradze donosi, że namiestnictwo wezwało polityczne władze w Czechach, aby ułożyły nowe listy wyborcze do sejmu. Dzienniki przypuszczają, że nowe listy wyborcze potrzebne są dla nowych wyborów, choć niektóre podejrzewają też, że mogą one być potrzebne do narzucenia reformy prawa wyborczego do sejmu czeskiego.

Zmiana konstytucji w Chinach. Konwent wybrany do zmiany konstytucji jednogłośnie przyjął zmiany proponowane przez prezydenta Juanszikaję. Nowe postanowienia nadają prezydentowi władzę prawie dyktatorską. Stronnictwa niezadowolonych na południu państwa zamówiły wiele karabinów u handlarzy broni w Szangaju. Angielskie firmy odrzuciły zamówienie.

KRONIKA.

Sobota 4 kwietnia.

Nowiny krakowskie.

Ze statystyki miejskiej Kasy chorych. Według sprawozdania za miesiąc marzec było ubezpieczonych 18.505 (mężczyzn 14.129, kobiet 4376). Zgłosiło się do leczenia 1892 osób, z tych odesłano do szpitala 118 członków, uznano niezdolnymi do pracy 680 chorych, którym wypłacono 12.265 K 08 h za 9169 dni choroby, obłożnie chorych było 123. Z liczby zgłoszonych do leczenia członków przypada na choroby zakaźne 336, z czego na gruźlicę 162, na zapalenie tkanki podskórnej, czyrak, wąglik 62, na influencję 92, na zapalenie płuc 12, na zimnicę 2, na różę 4, na tyfus brzuszny 2. Z innych wypadków zachorowań przypada: na choroby rozwojowe 5, weneryczne 146, nowotwory 38, choroby krwi i przemiany materii 168, choroby układu nerwowego 83, choroby oczne 198, choroby uszne 52, choroby narządu oddechania 344, choroby narządu krążenia 45, choroby narządu trawienia 241, choroby narządów moczowopłciowych 97, choroby skórne 207, choroby narządu ruchu 31, obrażenia i uszkodzenia przy pracy 183. Porodów prawidłowych było 10, przedwczesnych 2. W marcu otrzymali członkowie 3312 porad lekarskich. Zmarło 17 członków (mężczyzn 15, kobiety 2). Ze względu na przyczynę śmierci największą ilość zmarła na gruźlicę płuc 8, na niezbyt oskrzelowy 1, na rozedmę płuc 1, na wadę serca 1, na zapalenie ślepej kiszki 1, na zapalenie nerek 1, na nowotwór szyi 1, na nowotwór żołądka 1, na paraliż postępowy 1, z powodu pośluzenia 1.

Wieczór literacko-artystyczny. W programie zapowiedzianego wieczoru na dzień 5 b. m. w sali saskiej odczytają swoje utwory p. Wincenty Korab Brzozowski i Jerzy Zuławski; p. Szarota Kalkowska odtworzy fragmenty dramatyczne Hebbela, Hofmannsthal, Kasprowicza, oraz poezje Rilkego, Zawistowskiej i własne; p. W. Nowakowski wykona recytacje z „Dumy o hetmanie“ i „Bolesława“ Wyspiańskiego; przy akompaniamencie p. Baranowskiej wykona p. Henryk Colonna romans „Andrea Chénier“ (Giordano), „Halki“ akt IV. Moniuszki i pieśni Galla, Noskowskiego, Zelenkiego i Karłowicza. Bogaty i urozmaicony program na sympatyczny cel „Domu zdrowia młodzieży“ ściąganie niezawodnie licznych miłośników żywego słowa, śpiewu i dramatycznej sztuki.

W obronie Krzysztoforów ogłasza odezwę Tow. ochrony piękności m. Krakowa wraz z całym szeregiem innych towarzystw, Muzeum Narodowe, Tow. Przyjaciół Sztuk pięknych itd. Wobec pogłoszek o zamiarze zburzenia Krzysztoforów stwierdza odezwą, na podstawie fachowych ocen, że stan Krzysztoforów pozwala na ich restaurację, a nawet na przeróbki. Krzysztoforzy, jako najokazalszy pałac Krakowa, jako zabytek historyczny i artystyczny, uważane być winny za własność nie naruszalną, a w razie przeróbek wymagającą zachowania cech zabytkowych. Towarzystwo apeluje do obecnych właścicieli Krzysztoforów, aby uwzględniili opinię kulturalnych sfer i odstąpili od zamiaru zburzenia gmachu.

Przesunięcie pamiątkowego kamienia Kościuszki nastąpi z powodu rozszerzenia linii tramwajowej. Miejsce właściwe złożenia przysięgi ma oznaczyć magistrat, historycy i Towarzystwo miłośników historyi zabytków Krakowa.

Zmarły onegdaj Jakób Grünberg cieszył się ogólną sympatią mieszkańców Podgórze. Uczynny, życzliwy dla każdego, pozostawił po sobie dobrą pamięć wśród znajomych, wśród robotników, których życiem się zajmował, popierając pracę kulturalną Towarzystwa Domu Robotniczego. Jako właściciel cegielni, długoletni radny miasta, znanym był powszechnie.

Zapomogi dla bezrobotnych. We czwartek odbyło się posiedzenie miejskiej komisji zapomogowej, na którym przyznano 1206 bezrobotnym zasiłek z zapomogi rządowej w przekazach na zakupno mleka, chleba, mięsa, ziemniaków i węgla. Zasiłek otrzymało według zawodu: 397 wyrobników, 299 wyrobnic, 138 murarzy, 45 szewców,

Baczność! Z powodu podszywania się pod moją firmę oświadczam, że porzuciwszy do maja 1912 firma moja w żadnym lokalu w obrębie Lwowa reprezentowaną nie była, zajmując się wyłącznie sprzedażą ze swoich składów zamiejscowych. Obecnie prowadzę sprzedaż miejscową we Lwowie tylko i wyłącznie Rynek 34. Wszelkie gatunki win, koniaków, miodów etc.

HANDEL WINA

STADTMÜLLERA

RYNEK 34.

znanej w r. 1847 założonej firmy.

RYNEK 34.

Zwalisko.

Wysoko nad ubożuchną gromadą omszonych dachów miasteczka tęży się sędziwe, zdawien dawna poszczerbione zamczysko. Jego cztery baszty stare, niby cztery, żadną nawałą losu rogi nieprzytarte czuwają wytrwale i niezmiennie.

Widziany z oddali, zda się ten zamek spojczywać tu, niby siwa skamieniała rogatywka... Tu ją porzucił rycerz nieznan, tu ją zostawił w rozlewie gór i pagórków, pod jasnym przepływem nieba... Tu ją poniechał ukrószoną, zmaszurał i podartą przez moc pogody złej — a sam odszedł za słodkie granice widnokregu, dalej, ach dalej, niż tam, gdzie brunatna warga ziemi styka się z niebieską powieką błękitu.

Odszedł — i mówcie gładkie rozpędy nieba, i mów ty, soczyste wzgórz wniesienie, i mówcie czarki, piękniej niż kroplą młodego wina, sprózone zielenią pąków — mówcie wszyscy — czy wróci?...

Błękity w młodej urodzie słońca skrzą się, jak wody srebrzyste, wzburzona pierś ziemi rzekłbyś w oddechu kłoni się, wznosi i faluje... Zaś wśród świętego bogactwa pory, wśród reszty śniegów, co je wiatr strąca, pękiem siwych październików z miejsca na miejsce — przemawia głos spiszowy.

Gra ostra trąbka wojenna, drży w ptasząt szczebiocie cisze słodko strzygącym, jak rzeźwy głos drapieznika kluczy cudnym hałasem w fioletowych rozpliwach dali i niczem miód spękaną, szorstką ośródkę razowca nasycza prastare, czarstwe mury.

Bije południe. Na lekką cizbę wołań ptaszęcych pada zew dzwonów, jakgdyby z nieba ku lasom biegły parole spiszowe.

Minajem drogę, usłaną zwiędłym liściem. Staję pod tarczą zapomnianych herbów w łaskawem objęciu kamiennej bramy zamczyska. Na przeciwległej stronie podwórca młody strzelec gra pobudkę... Okrzepł w sobie, w szarym mundurze, jakby w krzemieniu wykuty — ani drgnie... Tylko trąbka grająca blaski łamie, przy uszach chłopca błyszczy jak miecz, jak tchnienie ogniste tegim oddechem z piersi młodzieńców — świat żenione.

J. K.

„Pan zdrajca“.

Znowu Grygoryj Rasputin.

„Pan zdrajca“ — tak nazwał Rasputina jeden z biskupów („archijerejów“) rosyjskich — jak zaraz zobaczymy. A Rasputin, słynny pół-prorok, pół-rozpustnik petersburski, ulubieniec wpływowych dam i carowej, znowu stał się w Petersburgu jedną z najbardziej wpływowych postaci. Bezczelny oszust dziś w Petersburgu jest jedną w najwyższych instancjach. Rozdaje posady i załatwia trudne sprawy. Sam zaś prawie analfabeta, nie umie dwóch słów napisać bez skandalicznych błędów (w ostatniej „Rjeczy“ znajdujemy autograf Rasputina).

W piśmie „Otkliki żyzni“ tak pisze o współczesnej Rosji i jej dziwnych „prorokach“ wspomniany rosyjski archijerej (Andrzej z Ufy):

Podczas gdy rosyjscy nacjonalisci krzyczą o wroście wpływów „inorodców“ wśród narodu rosyjskiego, rzekomo przez kogoś skrzywdzonego — w głębiach samego narodu rosyjskiego odbywa się głęboki proces rozkładu.

Biskup Andrzej przypomina takiego Heliodora, mnicha-awanturnika, któremu gubernatorowie starali się przyjąć, wygłaszali mowy powitalne, starali się o jego sympaty, nie bacząc na jego niemożliwe zachowanie się.

A teraz — przechodzi Andrzej do chwili bieżącej — zjawiał się nowy prorok, wprawdzie bezimienny, ale tembardziej niebezpieczny (Rasputin). Nazwiemy go pseudonimem — panem zdrajca. Nas dręczy cała nasza epoka, kiedy lada kawa i oszust staje na czele tłumu.

Pana zdrajcę znam oddawna. Dla władzy państwowej — to zbrodniarz. Dla cerkwi — to czło-

wiek, którego należy odsunąć od komunii. I taki łajdak ma czelność podawania się za rozdawcę dóbr ziemskich! Mnie osobiście proponował jedną z najbardziej wpływowych posad w razie, gdybym twierdząco odpowiedział był na jego zapytanie:

— Czy wierzysz we mnie?
Odpowiedziałem, że wierzyć w niego nie mogę, gdyż znam go jako znanego oszusta. I jeśli ten pan cieszy się w naszym społeczeństwie szacunkiem, oznacza to moralne bankructwo samego społeczeństwa, jego bliską katastrofę duchową.

Tyle biskup Andrzej. „Rjecz“ donosi, że Andrzej pono za te artykuły już idzie w duraki. Inny dziennik „Pietierburskaja Gazieta“ opowiada o wizycie u Rasputina w godzinach porannych, w godzinach niejako urzędowych.

Gdy podjeżdżał pod mieszkanie Rasputina, spostrzegłem przy bramie cały zjazd samochodów, powozów, dorożek.

Na schodach i w przedpokoju stoją tłumy osób, czekających na przyjęcie. Na twarzach niecierpliwosć i trwoga:

— Czy dojdzie kolej?
A na korytarzu znowu zobaczyłem grupy oczekujących interesentów. Ludzie najrozmaitszych stanowisk społecznych stali jeden obok drugiego.

Słyszałem fragmenty rozmów:
— Pani w jakiej sprawie? Przepraszam za ciekawość... — zapytuje ubrana według ostatniej mody żwawa osobka jakąś panią w żałobie ze smutnymi oczyma.

— Mam sprawę bardzo ważną, ściśle osobistą — odpowiada pani w żałobie. — Cała nadzieja w Grygoryju Jefimowiczu.

— A pan skąd? — słyszę z innego końca pokoju.
— Jestem z gubernii wołogodzkiej...

Tak różne, wysoko postawione w hierarchii czynowniczej osoby z trwogą tłuką się po przedpokojach oszusta i analfabety, proroka i rozpustnika, ulubienca carów i rozdawcy dóbr ziemskich, sprytnego muzyka Grygorja Razputina! A matuszka Ruś święta leży u jego nóg...

Z rosyjskich kuryozów.

Rosyjski akademik w Leodyum — Ciekawy błąd druku.

„Przygody rosyjskiego akademika“, — pod tym tytułem opowiadają gazety leodyjskie (Belgia) następującą prawie tragiczną historię.

W Leodyum pewien właściciel warsztatu stolarskiego o godz. 3 w nocy postyszał na ulicy dźwięk rozbijanej szyby; podszedł bliżej i zobaczył, że do okna jego biura, oddzielonego wysokimi sztachetami od ulicy, lezie jakiś człowiek. Zatelefonował do policyi; natychmiast przybyło kilku policyantów. Tymczasem w oknie ukazała się głowa. Na żądanie, aby się poddał, nieznany coś krzyknął w języku obcym, poczem zniknął. Za chwilę znowu ukazał się z orężem w ręku, krzycząc, że zabije każdego, kto się zbliży (teraz krzycał po niemiecku). I został w biurze.

Oficer policyjny, stojąc na ulicy, namawiał nieznanego, aby się poddał. Tymczasem policyjanci przemknęli do biura, schwycili jęgomocia i odebrali mu dłuto, w które się uzbroił.

Na policyi zaarrestowany objaśnił, że jest Rosyaninem, ma 21 lat, przyjechał z Bierdianska, nazywa się Maksym N. Przybył do Leodyum na naukę o godz. 1-szej w nocy. Wysiadł z dworca, gdzie zostawił swe rzeczy i zapytywał o drogę kilku ludzi, którzy go nie zrozumieli. Otoczono go. Biedak-Rosyanin wyobrażał sobie, że to są apasze i zaczął uciekać. Leodyjczycy popędzili za nim. Po drodze, dla ułatwienia sobie ucieczki, zrzucił buty, palto i marynarkę. Gdy stanął przed sztachetami, szybko się przez nie przedostał i rozwalwszy szybę, ukrył się w pokoju, gdzie go właśnie znalezione. Zobaczywszy kilku ludzi i nie wiedząc, że to agenci policyjni, pomyślał, że życie jego w niebezpieczeństwie i, schwyciwszy dłuto, zabrał się do obrony.

Papiery młodzieniec miał w porządku. Palto znalezione na ulicy. W rzeczach nie znaleziono nic

podejrzanego. Oczywiście, stracił głowę — powiada korespondent „Rjeczy“ — skutkiem zwykłych dla Belgijczyków drwin, wywołanych rosyjską mową i niezwykłą powierzchownością.

Wogóle dużo się dzieje facecój z Rosyanami za granicą — nawet z młodzieżą akademicką, która chyba powinna zorientować się w zagranicznych warunkach. Opowiadano nam autentyczny fakt o pewnym Rosyaninie, który wybrał się na technikę do Mitweidy (Saksonia). Mitweida to niezbyt wielkie miasteczko. Jeździł biedak po Niemczech — ale Mitweidy nie znalazł... I wrócił do domu!

Petersburskie dzienniki doniosły, iż zarząd tamtejszych telefonów zgotował miłą niespodziankę pannom od telefonu. W nowym formularzu, przedkładanym ubiegającym się o posadę, żąda się świadectwa dziewiczości.

Podobno dotychczas przyjmowano do pracy telefonicznej same piękne panienki — takie, na których z przyjemnością spoczywały spojrzenia przełożonych. Kryterium piękności — było dotychczas jedynie obowiązującym.

Obecnie wysunęło się kryterium drugie — czystości. Petersburg ma być najczystszym (moralnie) z miast rosyjskich. Aparat telefoniczny ma być obsługiwany przez Venus i Vestę w jednej osobie. Piękno i czystość, poezya i etyka, zespolone w jednej osobie, mają stanąć przy telefonie!

Lecz prasa petersburska — nie rozumiejąc szlachetnych intencji — podniosła piekielną wrzawę. Zaczęto urągać na naczelników telefonu, wymyślać im od właścicieli niewolników, plantatorów i tak dalej.

W tej opresyi zarząd telefonów ogłosił, że sprawa z tą dziewiczością jest tylko — omyłką druku...

W ten sposób skończył się sen pp. czynowników o urzędownie poświadczonej dziewiczości panien od telefonu. Nic z tych szlachetnych zamiarów.

Ale też — swoją drogą — zabawny ten dyablik drukarski, który zakrada się do formularza urzędowego i tworzy tam cały ustęp o dziewiczości. „Formularze z błędem drukarskim są zniszczone“ — jak urzędownie donoszą. Istunno-rosyjski „błąd“!

Na całym świecie rozpowszechniona wśród ludów wszystkich krajów i narodów jest od lat 23 Kathrelnera-Knelppa kawa słodowa.

U milionów rodzin jest Kathrelnera kawa codziennym napojem na śniadanie i na podwieczorek.

Cóż może lepiej przemawiać, dobrocią, przyjemnym smakiem i taniością tego najlepszego produktu zastępującego kawę i najlepszego dodatku do kawy zwykłej.

Wysła z druku i jest do nabycia broszura: „Dr Leopold Caro a P. T. E.“ (Odbitka z „Polskiego Przeglądu Emigracyjnego“). Nakładem Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego. Skład główny w księgarni Gebethnera i Ski. — Cena 1 korona

ZŁUDA TEATR Program od piątku 3 do środy 8 kwietnia 1914

KRAKOW, RYNEK, PALAC SPISKI

Lis, jego życie, z natury. Między ludźmi i zwierzętami, z pamiętnika pogromcy zwierząt w 3 aktach. Cłocia i jej ogród, wesoła humoreska. Nadzwyczajna przygoda kadeta marynarki, opowiadanie marynarza w 3 akt. z przepiękn. widok. morskimi. Bazylika św. Marka, zdj. z nat. Początek w dnie powszednie o godz. 4 po południu, w niedziele i święta o godz. 2 po południu

Fundacje amerykańskie.

Milliony na cele dobroczynne.

Jak donosi nowojorski tygodnik „Watchman“, w ostatnim roku fundacje amerykańskie na cele naukowe, dobroczynne itp. wynosiły 302 milionów dolarów. Z tego 170 milionów przypada na instytucje naukowe, zaś 95 milionów na cele religijne, szpitale itd. Obrazy i dzieła sztuki, ofiarowane przez Morgana do muzeów, nie są wliczone.

W 28 wypadkach ofiarowano w gotówce przeszło milion. Największą kwotą jest ta, którą ofiarował Rockefeller na „fundusz dobroczynny“, wynosi coś do 25 milionów dolarów. Kolega p. Rockefellera z trustu naftowego p. Payne ofiarował na uniwersytet 4,250.000 dolarów. Inny kapitalista Robert Doremus dał na uniwersytet w Virginii 5 milionów dolarów.

Ciekawą fundację utworzył fabrykant Freeman n. Przekazał cały swój majątek, wynoszący 2,000.000 dolarów, na fundusz wspierania sierót, pozostałych po 30 robotnicach, które się spaliły podczas pożaru w fabryce Freemanna. Sam zaś fundator, mając 65 lat, objął w Nowym Jorku prywatną posadę komiwojażera.

Rozmaitości.

Pierwsza demonstracja sufrażystek we Francji.

W tych dniach miała się odbyć w Paryżu pierwsza demonstracja sufrażystek, która jednak nie udała się. Kilka stowarzyszeń kobiecych chciało po południu o 3 godz. zorganizować demonstracyjny pochód sufrażystek. O oznaczonym czasie zebrała się przed gmachem Izby handlowej wielka ilość kobiet; w zwartych szeregach, śpiewając pieśni, nadszły też studenci. Kameloci wykrzykiwali tytuł dziennika sufrażystek, nazwanego „Krzykiem kobiety“. Na balkonie stało do trzydziestu starszych pań, wreszcie jedna z nich, z krótko uciętymi włosami, wychyliła się i zawołała: „Niech żyje prawo głosowania kobiet!“ Z balkonu zrzucono mnóstwo broszur. Pochód demonstracyjny nie udał się jednak. Tylko małej grupie kobiet udało się sformować w szeregi; w liczbie dwudziestu, otoczone chmarą fotografów ruszyły na bulwary. Z tłumu padały ironiczne okrzyki: „Paryż nie dojrzał jeszcze do ruchu sufrażystek!“ — albo: „Paryż jest na to za dojrzały!“

Katastrofa pożarowa. Ostatniego marca w Rotterdamie z powodu rozpalenia się walca przy warsztacie tkackim wybuchł pożar. Automatyczny przyrząd do gaszenia ognia nie dostarczył potrzebnej ilości wody tak, że wkrótce cały czteropiętrowy budynek stanął w płomieniach. Między zajętymi tam ludźmi powstał popioch. W dymie, napełniającym cały budynek, uciekały czarne postacie ludzkie, celem ratowania się. W ogniu zginęli 4 robotnicy i jedna kobieta. Bardzo wiele osób odniosło poparzenia, a u niektórych okazała się potrzeba przewiezienia ich do lazaretu. Jeden z robotników, który wyskoczył z trzeciego piętra na ulicę, odniósł tylko lekkie okaleczenia; inny, spuszczać się po sznurze z czwartego piętra, poparzył sobie ręce. Wobec szalejącego żywiołu straż pożarna była bezradna i chroniła tylko sąsiednie budynki, podczas gdy zabudowania fabryczne spaliły się doszczętnie.

Zabójstwo i samobójstwo w kancelarii adwokata. W Wilmersdorfie pod Berlinem rozegrała się w biurze adwokata Gracha tragiczna scena małżeńska. Na wezwanie adwokata, który kierował sprawą rozwodową małżeństwa Feiber z Austrii, przybyli około godziny 4 po południu prawie równocześnie mąż i żona, celem porozumienia się. Z początku oboje siedzieli w przedpokoju naprzeciwko siebie zupełnie spokojnie, kiedy się jednak wszczęła rozmowa o rozwodzie, powstała sprzeczka, podczas której Feiber dwoma strzałami położył żonę trupem na miejscu, poczem siebie zastrzelił. Wszystko to stało się w kilku sekundach, tak, że przeżeni pracownicy biura byli bezradni. Policja zabrała zwłoki obu małżonków i zarządziła staranie około osieroczonego 2-letniego dziecka Feibrów. Z innej strony donoszą, że Feiber sfalszowanym listem sprowadził żonę swą do adwokata; ponie-

waż jednak żona obstawała przy rozwodzie, zamordował ją.

Zasypana wieś. Z Paryża donoszą: Zaburzenia, jakie dawały się już od kilku dni w okolicach Angouleme odczuć, zakończyły się osunięciem się góry. Góra w sąsiedztwie wiosek Gourlat i Noailhac rozpadła się na dwie części i zniszczyła wszystko, co znajdowało się w jej obrębie. Nieszczęścia w ludziach nie było, gdyż ewentualność osunięcia się góry dawała się odczuwać już od dłuższego czasu i dlatego mieszkańcy zawczasu się usunęli. Mieszkańcy są doszczętnie zrujnowani, ponieważ żyli z rolnictwa. Katastrofa niezwykle jeszcze minęła. Od czasu do czasu słychać w wnętrzu góry silne detonacje, obawiać się zatem należy ponownego zapadnięcia się. Ludność, zamieszkująca dolinę, jest bardzo zaniepokojona.

Co błyszczy, trwa chwilę tylko! To można odnieść do pompacyjnie wyposażonych, lecz także drogiej środków przeczyszczających, które codziennie powstają po to, by wkrótce znów zniknąć z widowni! Natomiast woda gorzka Franciszka Józefa jest od dawna skuteczną wodą mineralną, która wypływa ze źródła Franciszka Józefa w Ofen (Budapeszt) i bez żadnej domieszki, tak jak z ziemi wytryska, bywa przesyłana tylko w nieużywanych fiaskach. — Prawdziwa woda Franciszka Józefa, która jest do nabycia w aptekach, drogueryach i składach wód mineralnych, musi być uważana za idealny środek, który także przy dłuższym użyciu w działaniu nigdy nie zawodzi i wskutek tego szczególnie się nadaje do usunięcia chronicznej obstrukcji. Wypróbowana i polecona przez badaczy i uczonych jak Bamberger, Bierner, Cantani, Gerhardt, Giovanni, Klebs, Krafft-Ebing, Kussmaul, Leube, Leyden, Nussbaum, Porro, Rokitański, Scanzoni, Semmola, Senator, Spiegelberg, Zweifel i wielu innych pionierów wiedzy medycznej.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Uroczysty wieczór**, jako w 120 rocznicę bitwy raclawickiej urządziła w sobotę d. 4 kwietnia b. r. „Związek Strzelecki“ i „Dom Robotniczy“ w Podgórzu w sali „Sokoła“. Na program składają się: chór, orkiestra, przemówienie, deklamacja i obraz III. „Kościuszko pod Raclawicami“. Początek o godz. 8 wieczór. Wstęp 2.— K, 1.60, 50 h i 30 h dla robotników i młodzieży.

* **Komplety taneczne** w Związku stow. robotniczych (ul. Dunajewskiego 5, II. p.) odbywają się w każdą niedzielę. Początek o godz. 3 po poł.

* **Przemysł.** Publiczny wiec kolejarzy wszystkich kategorii z Przemysła i okolicy odbędzie się w niedzielę 5 kwietnia b. r. o godz. 10 1/2 przed południem w sali Domu Robotniczego. Przemawiać będą posłowie do parlamentu: dr Z. Marek, inż. J. Moraczewski i dr H. Lieberman oraz sekretarz Kaz. Kaczanowski.

NADESŁANE.

Przykry czas ząbkowania.

Świeżej, rumianej cery nabierają źle wyglądające dzieci, gdy im matka daje regularnie lekko strawną, pożywną Scotta Emulsyję tranu wątrobianego. Używanie jej u małych szczególnie pomyślny wpływ wywiera podczas ząbkowania. Wiadomym jest, że dzieci w tym czasie są niezmiernie zrzęadne, gdyż wyklęcie ząbków sprawia im ból i nie daje im spokoju. Kto chce tego uniknąć, niech tylko w tych wypadkach sięgnie po Scotta Emulsyję tranu wątrobianego od dziesiątek lat wypróbowaną. Ona zawiera w korzystnej postaci składniki potrzebne do ząbkowania, nadaje młodemu organizmowi siłę i umożliwia trudne wyklęcie się zdrowych ząbków.



Cena oryginalnej fiaski 2 K 50 h. Do nabycia we wszystkich aptekach. Po nadesłaniu 50 h w znaczkach pocztowych do Scott & Bowne, G. m. b. H., Wien VII., z powołaniem się na niniejszy dziennik przesyła się jednorazowo próbkę dla skosztowania przez jedną z aptek.

**JEDYNA ! ! ! ! ! KTORA
BIELI i KONSERWUJE ZĘBY
ODWANIA JAMĘ USTNĄ jest
PASTA DENTALBINA.**

Dentalbina woda do ust.

Cena pasty: tuba 50 h. Wody flakon (duży) 1 K 60 h.
Do nabycia w aptekach, drogueryach, perfumeryach,
składach materiałów i t. d.

Wystarczy zupełnie
mały dodatek
MAGGI^{ECO} przyprawy
z krzyżem  w gwiazdźle

 ażeby nadać słabym zupom, sosom, jarzynom itd. natychmiast nadzwyczaj silny i wyborny smak.

Fiaszeczka próbna 12 hal.

**Żivnostenska Banka
FILIA WE LWOWIE**
ulica Jagiellońska L. 8.

Kapitał akcyjny i fundusze rezerwowe
przeszło K 105,000-000—

Oprocentowujemy wkładki na książeczki do 4 1/2% z prawem podejmowania dziennie do K 5000— bez wypowiedzenia, a wkładki z wypowiedzeniem 60-dniowym po 4 3/4%.

Wkładki na rachunek bieżący po 3% z prawem podejmowania dziennie do K 10,000— bez wypowiedzenia.

Polecamy nasz kantor wymiany.

Przeprowadzamy wszelkie transakcje finansowe z Ameryką bardzo szybko i korzystnie.

Wszech nauk lekarskich

Dr Stanisław Łapiński

ordynuje w chorobach wewnętrznych

ul. Floryańska 31, I. piętro. Tel. 3353.

Dr HENRYK LEUCHTER

po specjalnych studiach w szpitalu św. Łazarza w Krakowie, w klinice prof. Fingera i u prof. Ehrmanna w powszechnym szpitalu w Wiedniu, — ordynuje w chorobach skórnych i wenerycznych w Krakowie, ul. Straszewskiego 2 (róg ul. Podzamcze).

Ogłoszenie konkursu.

Zarząd Związkowej kasy chorych ogłasza niniejszym konkurs na posadę zarządcy kąpielowego w Zakładzie kąpielowym Związkowej kasy chorych w Szkle, który by był obznajomiony z prowadzeniem motoru benzynowego, żona zaś jego z prowadzeniem kuchni.

Warunki: Płaca roczna 500 koron, mieszkanie, światło, opał, ogród warzywny i pole, a w czasie sezonu kąpielowego wikt.

Pierwszeństwo mają renciści maszynowi lub palacze, obznajomieni z prowadzeniem motoru.

Bliższych informacji udzieli kierownictwo Związkowej kasy, Lwów, ul. Cłowa l. 6.

Termin objęcia posady od 1 maja 1914.

Zarząd.

**Potrzeba chłopców
do roznoszenia „Naprodu“.**

DRUKARNIA LUDOWA

W KRAKOWIE, DUNAJEWSKIEGO 5. TEL. 1310

WYKONYWA DZIEŁA, GAZETY, ZAPROSZENIA, AFISZE I T. P. SZYBKO, GUSTOWNIE, STARANNIE I PO MOŻLIWIE PRZYSTĘPNYCH CENACH.

Chciałem dowieść i dowiodłem

że żadna reklama nie zastąpi nigdy towaru nie-zrównanej dobroci.

Tutka mojego wyrobu:

"MORWITAN"

z najdelikatniejszych włókien liści morwowych zdobyła w przeciągu krótkiego czasu taką wziętość wśród szerokich kół palaczy, iż śmiało rzecz można:

Tutka „Morwitan“ jest dzisiaj najpopularniejszą ze wszystkich wyrobów tego rodzaju.

Swoje powodzenie zawdzięcza tutka „Morwitan“ następującym zaletom:

Pali się równo, daje przytem dym nadzwyczaj chłodny. Jest w smaku bardzo łagodna i przyjemna, uszlachetnia wszelkie gatunki tytoniu, wreszcie wyrabia się maszynowo, nie ręcznie. Ten sposób wyrobu jest jedynie higieniczny. Wszystkie powyższe zalety uzupełnia antynikotynowa wata „Vital“, usuwająca szkodliwe dla zdrowia składniki.

Stanisław Wołoszyński
Fabryka tutek w Krakowie.

PANNA

potrzebna zaraz do biura ze względu na polską i niemiecką, pisząca biegle na maszynie. Blizszych wyjaśnień udzieli Biuro ogłoszeń Feliksa Stattera pl. WW. Świętych 11.

Kto chce wiedzieć w jaki sposób otrzymać może zupełnie zadarmo powiększenie w wielkości 30 : 40 cm. i 25 widokówek ze swoją podobizną, niech nadesłanie swój adres w korespondencji do Czytelni polskiej w Suczawie.

Cukiernia

Józefa Szczawińskiego
(Przełazem Adam Piasecki)
Kraków, ulica Długa

poleca przy nadchodzących świątach Wielkiejnocy obfity wybór pieczywa, jako to: baby wielkanocne, przekładane, baranki na kruchem ciście i drożdżowe, wszelkiego rodzaju torty, zaś wszystkie gatunki małych torcików po 1 K 60 h. pisanki, baranki różnej wielkości, masę migdałową, orzechową 1 kg. po 3 K 20 h. mak 1 kg. 1 K 60 h. pomadki i czekoladki w najlepszych gatunkach, w ozdobnych pudełkach, wielki wybór własnych nalewek, jako to: wiśniową, malinową, dereniową, różaną, wanilową, pomarańczową, kminkową, angielską gorzką, różową, morelową, but. 3/4 litra po 2 K. Zamówienia skutecznie się odwrotnie.

Jakób Freier
Zegarmistrz i jubiler
Kraków, Karmelicka 1. 40.

Warsztat genewski przyjmuje wszelkie reperacje z 2-letnią pisemną gwarancją.

Tanio kupuje się tylko w składzie hurtowym!

Ignacy Cypres
Kraków, ul. Szewska 13/18.

Sprzedaje towary po nadzwyczajnie niskich cenach. 1 Brytania Anker Rem. System Roskopf z szwajcarskim werkiem i pięknym łańcuszkiem tylko za K. 3-30. Ameryk. elektr. złoty Remontoir kieszonek z marką „Splendit“, nadzwyczaj piękni kawalerski, 36 godzin idący wraz z pięknym łańcuszkiem K. 4-70. Srebrny Roskopf o 3 kopertach bardzo silny K 11-— Szalowy damski Remontoir K 7-20. Budzik najlepszy K 3-— Złociński srebrne od K 2-— Zegarki złote damskie od K 20. Bogata ilustrowana cenniki na żądanie darmo i opłatnie.



BILETY

OKRĘTOWE DO AMERYKI I KANADY

KTO SIĘ CHCE UCHRONIC OD ZAWODÓW I STRAT, NIECH ŻĄDA POUCZEŃ.

ZOFIA BIESIADECKA OSWIĘCIM.

Sanatorium Dr. Schweinburg Zuckmantel

Śląsk austriacki,

Zakład urządzony doskonale i według najnowszych wymagań, fizyk, dyet, metody leczenia. Górskie silne słońce. Dyathermia. Komfort wykwinny, wspaniałe położenie. Ceny ryczałtowe jaknajniższe. Prospekta darmo.

Inhalatoryum z radjowemi inhalacjami.
W pierwszym sezonie znacznie zniżone ceny.

Ważne dla Pań! Nadszedł świeży wielki transport Porcelany karlsbadzkiej

Sprzedaję takową na wagę po cenach dawniejszych. Tamże do sprzedania szkło i majolika luksusowa po bażecznie niskich cenach. — Puszki na lody i makutry w każdej wielkości na składzie.

M. Zangen, Kraków, ulica Sławkowska L. 31.

Bardzo zajmujący

TELESKOP z mechaniczną zmianą obrazów tylko dla panów. Do tego 50 bardzo pikantnych fotogr. zdjęć darmo. Obrazy przedstawiają się skutkiem nader silnych szkieł bardzo ładnie i plastycznie i jest ta panorama z mechaniczną wymianą obrazów ze względu na swą pikantność chętnie kupowana. Kompletna panorama z 50 fotografiami tylko K 3-50. Wyłączna dyskretna wysyłka za zaliczką. M. Swoboda, Wiedeń, III/2. Hiesgasse 13/262.



Proszę tylko raz spróbować

a przekonacie się, że najtańsze i najkorzystniejsze źródło zakupna wybornych, naturalnych

nalewek owocowych, rosolisów, likierów, rumu, araku, koniaku i spirytusu

na miary, miarki i oryginalne butelki, są sklepy

Parowej Fabryki Wódek Polskich Romana Marczyńskiego

KRAKÓW

(Półwie) ul. Kościuszki 25
Telefon 77.

i PRĄDNIK CZERWONY „POCIESZKA“ (JAN MARCZYŃSKI)

za rogatką, — telefonu numer 580.

Dla hurtownych odbiorców wyjątkowo niskie ceny

Pierwszorządna największa i najzasobniejsza fabryka uszczelniaczy do dławników poszukuje zdolnego, w przemyśle dobrze wprowadzonego i językiem niemieckim władającego

ZASTĘPCY

Przyjęcie nastąpi według umowy.

Oferty w języku polskim i niemieckim pod „E. H. 4030“ do Haasenstein i Vogler, Tow. Akcyjne, Praga, Ferdinandstr. 24.

Proszę poradzić się swego lekarza!

THYMOMEL SCILAE

Nazwa preparatu prawnie zastrzeżona:

Działa ułatwiając wydzielanie flegmy, wywołuje wymioty, jest o udrawiającym wpływie przy lekkim kaszlu i kolduszu, chroni przed wszystkimi zaścianicami organów oddechowych, usuwa ciężkie odychanie i jest równie dobre dla dzieci jak i dla starszych. Przez powagi lekarskie wypróbowane i polecane jest. W smaku przyjemne. 1 flaszka K 2-20. Za poprzednim nadesłaniem K 2-90 wysyła się franko 1 flaszkę, 3 flaszki K 7-—, 10 flaszek K 20-—. Nie kupujcie innych środków. Wyrób i skład główny:

B. FRAGNERA Apteka, Praga III. Nr. 203.

C. k. nadw. dost.

Baczność na nazwę preparatu i Baczność na markę ochronną! Do nabycia w aptekach w Krakowie:

M. Masłowski, M. Reder, K. Wiszniewski. We Lwowie: Jakób Beiser, Ed. Brückner, A.



Ehrbar, M. Krzyżanowski, M. Łazanowski, Jan Piepies Poratyński, M. Sklepiński.

Wykryta moc człowieka! Tajemnicza siły! Nadzwyczaj zajmujące dzieło psychologa I. Tourjaena, pouczające o wyzyskaniu według najnowszych metod ukrytych tajemniczych sił. Tajemnica osiągnięcia niezmiernych korzyści i jak najlepszych rezultatów w swych zabiegach. Bezwarunkowy wpływ na innych ludzi i to bez ich woli i wiedzy. Jedyny sposób uzyskania szczęścia, bogactwa, zdrowia, energii, siły fizycznej i umysłowej. Natychmiastowazdolność hypnotyzowania.



Wysyłka dziełka w języku polskim jedynie za zwrotem wydatków w kwocie 75 hal., które nadsyłać należy w liście w markach pocztowych pod adresem:

I. Tourjaen, psycholog, Bruksella 10. — Centre, Boite postale 125, Belgia.

Dlaczego

nie zważacie

także i na mniejsze rany

Znana od 40 lat, tysiąc razy wypróbowana i zachowana, antyseptyczna

Pragska maść domowa

chroni od zanieczyszczeń, zapaleń ran, uśmierza ból, ułatwia szybsze gojenie i jest przez jej liczną skuteczność także jako zmiękczająca maść w każdym domu niezbędną.

1 puszka 70 h., codzienna wysyłka za poprzednim nadesłaniem należytości, za 4 puszki Kor. 3-16, za 10 puszek Kor. 7-— opłatnie do każdej stacyi.

B. FRAGNER, c. k. nadw. dostawca, Apteka pod „Czarnym Orłem“ PRAGA, Kleinseite, ulica Nerudy 203.

Na składzie w aptek. Monarchii austr.-węg. Wszelkie części opakowania opatrzone marką ochronną.



ANTONI PROCNER i S^{KA}

KRAKÓW XVIII.

TELEFON 1017.

HURTOWNY SKŁAD PAPIERU

STALE UTRZYMYWANE NA SKŁADZIE:

Papiery kancelaryjne czerpane, ministeryalne, bezdrzewne, dokumentowe średniej jakości, conceptowe.

Papiery do maszyn do pisania i do powielania.

Papiery listowe bankowe, kupieckie i zwykłe w dużym wyborze.

Papiery drukowe bezdrzewne, średniej jakości, gładkie i prążkowane, bibułka drukowa.

Papiery i kartony kredowe do druków artystycznych.

Papiery książkowe.

Papiery okładkowe w różnych kolorach, grubościach i formatach.

Papiery afiszowe kolorowe, satynowane i niesatynowane, bezdrzewne i jednostronnie kolorowe.

Kartony na pocztówki, kartoteki, bilety etc. kolorowe i białe.

Papiery rysunkowe w arkuszach i rulonach.

Bibuły do atramentu. Bibułki kolorowe. Carbon.

Kalka. Indygo. Tektury białe, szare. Papiery pakowe.

CENY FABRYCZNE KONKURENCYJNE

SPRZEDAŻ TYLKO HURTOWNA. EKSPEDYCJA SZYBKA I SUMIENNA.

Na żądanie tak w miejscu jak i na prowincję przed-
// // kładamy wzory przez naszego agenta. // //

ZASTĘPSTWO I KOMISOWY SKŁAD

ZJEDNOCZONYCH FABRYK

TOWARZYSTWO AKCYJNE NEUSIEDLER

TOW. AKC. SCHLÖGEMÜHL. :: P. PIETTE W PILZNIE.

MIKOL

WYRÓB KRAKÓW, DUNAJEWSKIEGO 9.

Główny skład: Reim i Sp., Kraków, Rynek.

GUMOWE specjalności dla Panów i Pań

prawdziwe francuskie dla panów I-szej jakości prawdziwa chron. marka ochronna „KOLONIA” jako najlepsza dotychczas znana marka 3 szt. K 1'10, 6 szt. K 1'90, 12 szt. K 3'60 z dołączeniem 42 str. zawierającej broszury z ilustracjami, wysyła nieznacznie, bez podawania firmy i wartości, dyskretnie, za zaliczką, albo poprzedniem nadesłaniem należności w markach pocztowych, jedyną firmą tego rodzaju i. KUKLA, Praga, Pertowa Nr. 33. Ilustr. obszerny polski cennik z wyjaśnieniami i fotografiami wysyła kopercie darmo i oplatnie.

NA RATY tygodniowe lub miesięczne bez podrożenia

nabyć każdy może towary wszelkiego rodzaju jak ubrania, buciki, kapelusze z pierwszorządnych fabryk, ubranka dziecięce, bieliznę, koce, kołdry, kapy, pledy, chustki jedwabne i inne, przybory do podróży i sportu, parasole, laski, także zegarki i biżuterie w złocie i srebrze oraz wszelkie towary galanteryjne i modne

W jedynym tego rodzaju handlu, który posiada wszelkie towary w wielkim wyborze na składzie pod firmą

TANI POLSKI BAZAR

Kraków, ulica Lubicz L. 3 (obok dworca).

W obronie „Pobudki Beldowskiego” i w obronie zarobków robotnika polskiego!

Z kół robotników polskich otrzymuję liczne ustne i pisemne uwagi, iż w trafikach i sklepach, mimo wyraźnego żądania „Pobudki Beldowskiego” — narzucają sprzedający kupującym bibułki, całkiem innego wyrobu.

Otóż odpowiadam: Każdy jest panem za swoje pieniądze, więc musi to dostać, czego żąda — i dlatego bronie pracę rąk polskiego robotnika, niechaj każdy z P. T. robotników usilnie domaga się bibulek „Pobudka” a wtedy i sprzedający będą musieli się z wola robotników polskich liczyć!

W kraju naszym często robotnik niema pracy, a tu obcy rozmaitemi drogami chcą poderwać ten do życia rwiący się przemysł polski i pozabawić robotników naszych chleba.

Brońcie Panowie bezwzględnie wszystkich wyrobów swojskich — bo w ten sposób zarazem własnej egzystencji bronicie!!! To jest prawda, której nikt zaprzeczyć nie zdoła!

Mr. WL. BELDOWSKI

Fabryka tutek i bibulek cygaretowych w Krakowie.

Najodpowiedniejszy garnitur K 5.—

składający się z 1 pary czarnych lub złotych, męskich lub damskich bucików do sznurowania, 1 pary dobrych pończoch, 1 ładnej krawatki, 1 ładnej szpilki do krawatki z imitacją brylantu, 1 batystowej chusteczki i 2 puszek pasty do obuwia, razem za kor. 5.— wysyła za pobraniem: Heinrich Welsz, Nagysalló Barcsor, Gem. Ungarn

MASŁO

masłowe i kuchenne najlepszej jakości poleca fabryczny skład masłowy i eksport masła Braci Rolniczych, Kraków, Wielopole 7/N

Kto szczęście ma

może na los turecki wygrać

frs. 400.000, 200.000 i t. d.

Ciągnięcie 6 razy rocznie.

Losy na spłaty miesięczne po 10 koron. Po złożeniu pierwszej raty wyłączone prawo do gry.

DOM BANKOWY N. RÖSSLERA

w Krakowie, ulica Jasna 8.

Zdolni agenci wszędzie poszukiwani. Tanie ceny! Najwyższa prowizya!

Gulliver

Pierwszej jakości obcas kauczukowy

Król obcasów kauczukowych

Niezwykle tani gdyż wyraulany z kauczuku.

Pierwsza fabryka zegarów

HANNIS KONRAD

C. i K. Nr. 356 (CZECHY)

w BRUX, Nr. 356 (CZECHY)

wysła dobre niezawodne budziki.

Nr 3946. W polerowanej niklowej oprawie, 18 cm. wysoki, system amerykań. w każdej pozycji idący, doskonale do użytku, dobrej jakości z 3-letnią pisemną gwarancją za dobry i dokładny chód, K 2'90, 3 sztuki K 8.—, ze świecą w nocy tarczą K 3'30, 3 sztuki K 9.—. Nr 4556. Baby budzik ze stalową kotwicą K 3'90, świecący w nocy K 4'30.

Bez ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyłka za pobraniem.

Główny katalog darmo i oplatnie.

Przygotujcie się na sezon kolarski!

Każdy znawca kupuje

WREFFENRAD

najlepszy rower monarchii — lub rower

KOSMOS

dobry, tani rower ludowy.

Austr. Tow. fabryki broni w Steyr

Katalogi darmo i oplatnie

od zastępcy: F. Lord, Kraków, Lubicz 1.

Carmen

Czyszcido obuwia o wzięciu światowem

Dokrycie dachowe nie wymagające naprawy. Wykładanie murów odporne na nie-pogody z łupku-

Eternitowego

Pracownicy jedynie wtedy, gdy były zapobiegzone są marką ochronną

ZAKŁADY ETERNITOWE LUDWIKA HAT/CHKA w VOCKLABRUCK A.G. WIEN IX

Generalne zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny w Krakowie, Dietłowska 37.

Płaskorzeźbę

z portretem pośła Ignacego Daszyńskiego, wykonaną przez prof. Ksawerego Dunikowskiego nabyć można w Związku Stow. Robotniczych w Krakowie ul. Dunajewskiego l. 5, III piętro.

Wykonaną w bronzie za kor. 34.—, w cynku bronzowaną za kor. 7'50.

Wysyłka za zaliczką z dołączeniem kosztów przesyłki.

FABRYKA CHLEBA

Braci Strnad, Schönbrunn, Śląsk austriacki poleca swoje

chleby parowe

wypiekane z najlepszych gatunków mąki w specjalnie na ten cel urządzonych higienicznych pracowniach. Chleby te ogólnie znane są ze swej wartości odżywczej i dobrego smaku i w Galicyi bardzo wzięte. Fabryka jest w możności także pod względem ilościowym za-dosć uczynić wszelkim wymaganiom.

Blizszych wyjaśnień co do cen udziela Generalny zastępca na Galicyę

Juliusz Spira, Kraków, ul. Grodzka L. 71.

Telefon Nr. 140.

Skarbem prawdziwym dla cierpiących na następstwa błędów młodości jest slyano dzieło Justo-wane

Dr. Retana Ochrona własna Nowe wydanie polskie. K. 2.—

Niechaj czyta je każdy doświadczający na sobie skutków takich nałogów. Do nabycia przez Veriags-Magazin, Leipzig, Neumarkt 26 (w Lipsku, w Saksanii), jakości przez każdą księgarnię.

Dystylarnia Parowa Edwarda Urbana w Krakowie, ulica Wiślna L. 1.

SKŁAD WÓDEK

Likierów, Spirytozu, Rumu i Araku, Jarzębiak i Jarzębinka.

Koniak francuski firmy A. C. Meukow & Comp. i węgierski firmy Czuba Dorozier & Comp.

Pomocnik fryzjerski mający kwalifikacje do zastępstwa w filii za wynagrodzeniem 40 kor. miesięcznie, wikt, mieszkanie, zostanie zaraz przyjęty. Blizszych wiadomości udzieli zakład fryzjerski Wanderera, Nowy Sącz.

PREMIER

jedyna marka światowa!



Wspaniały katalog darmo.

Zastępcy:

Stefan Grudziński i T. Berger, Kraków.
Leon Blonder, Chrzanów.
M. Pipersberg, Kety.

Kto szuka

egzystencji lub dobrego bocznego dochodu

ten znajdzie

jako zastępca wziętego artykułu stały dochód dzienny 20-30 koron (później stała pensja). Zgłoszenia przyjm. Dom Bankowy N. Rösslera, Kraków, ulica Jasna L. 8.

Potaniało

masło duńskie litewskie deserowe i kuchenne niesolone w handlu

K. OGORZAŁEGO

Kraków, ul. Szczepańska L. 11

Główny skład codziennie Drożdży maulnświeżych rowskich. Telefona Nr. 3004.

FRANCISZEK KONECNY

dawniej Antoni Schultz Kraków, ul. Szewska 18

poleca swe dobre i naturalne WINA austriackie i oedenburskie

białe i czerwone w butelkach i na litry

Na święta!

Kto chce otrzymać ZEGAREK ? darmo ?

By nasze szczególnie znakomite zegarki kieszonkowe wszędzie zaprowadzić, rozdajemy 5000 zegarków jednego rodzaju darmo. Prosimy tylko nadesłać swój dokładny adres na zwykłej pocztówce korespond. do fabryki zegarków **JAKOBA KÖNIG'A** Wiedeń, III/2, poczta 45.

Spółka Fakturowa w Krakowie

Stow. zar. z ogr. por.

ULICA PODWALE L. 7

Złożona dla Galicyi Zachodniej przez Bank Krajowy Królestwa Galicyi i Łódemeryi z Wielk. Księstwem Krakowskim

oraz FILIA w TARNOWIE

Eskontuje: Faktury, Rymesy, Dewizy, Przekazy, Zaliczki kolejowe, oraz wszelkie pretensje kupieckie. — Załatwia inkasa.

Udziela kredytu w rachunku bieżącym.

Przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności i rachunek bieżący

oprocentowuje takowe po

5%

od następnego dnia po włożeniu.

Wypłaca codziennie nawet większe kwoty bez wypowiedzenia Podatek rentowy opłaca Spółka Fakturowa z własnych funduszków.

GODZINY KASOWE:

od 9 rano do 2 po południu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Znakomity likier

„Souverain”

J.A. BACZEWSKI

c. i k. dostawca nadw.

Lwów

rok 1782 założ.

Najnowszy produkt.



Przewrót w budawie motorów!

Wertykalne motory dla surwoców olejnych

system Heinrich Bachrich — inż. F. Huber.

Zużycie materiału palnego **250** gram. przy średniej wielkości!

Bezdymne, bezwonne, czyste!

Tanie koszta nabycia!

Korzystne warunki spłaty.

Wyłączne zastępstwo na Galicyę i Bukowinę dc oddania.

Towarzystwo komandytowe

BACHRICH & Co., Wiedeń, Heiligenstadt.

Żądajcie prospektu Nr. 802. Żądajcie prospektu Nr. 802.

Co miesiąc świeże kroje

JUŻ WYSZŁO BUTTERICK'S MODEN ALBUM

żurnal sezonowy na wiosnę i lato 1914, cena 1 K. 50 h., z przesyłką 1 K. 90 h., za zał. 2 K. 25 h. również Butterick's Moden Revue wychodzi 1-go każdego mies., cena kwartalnie 1 K. 80 h. z przesyłką 2 K. 40, ponadto Favorit na wiosnę i lato 1914. Do wyż wymienionych żurnali nabyć można wszelkie Kroje na każdą miarę dla Pań i dzieci światowej sławy marki Butterick's tylko u firmy:

M. Landau — Kraków, św. Krzyża 5.

Broń i rowery na raty,

części składowe najtaniej. — Ilustrowane cenniki darmo.



F. Dusek, fabryka broni, rowerów i maszyn do szycia, Opoczno a.d. Staatsbahn Nr 2143 Czechy.

Prawdziwe berneńskie materye

na sezon wiosenny i letni 1914 roku.

Kupon długości 3·10 mtr. wystarczający na kompletne ubranie męskie (marynarkę, kamizelkę i spodnie) kosztuje tylko

1 kupon K 7
1 kupon K 10
1 kupon K 15
1 kupon K 17
1 kupon K 20

Kupon wystarczający na czarne ubranie salonowe K 20.—. Wszelkie sukna na zarzutki, ubrania turystyczne, kamgarny jedwabne i t. p. wysyła po cenach fabrycznych znany z rzetelności skład sukna

Siegel-Imhof w Bernie (Morawy)

Próbki darmo i oplatnie.

Korzyści, jakie zyskuje każdy sprowadzający materye z miejsca fabrycznego wprost z firmy Siegel-Imhof są znaczne. Stałe niskie ceny. Wielki wybór. Ścisłe i dokładniejsze wykonanie nawet najmniejszych zamówień z najnowszych materyi.

Styria Rowery Styria

są pierwszorzędą marką znawców.

Zastępstwa w każdej większej miejscowości. Zastępców podaje oraz katalogi polskie darmo i oplatnie wysyła, największa w Austro-Węgrzech fabryka

Styria-Fahrradwerke A. G.

GRAZ.

Zastępstwo na Kraków: Gertler i Brand
Kraków, ulica Wiślna L. 9.



Tylko raz w życiu!

50.000 kołder po kor. 1-95

dla eksportu na Bałkan przeznaczony, ze względu jednak na wojnę tutaj zatrzymane, z prawdziwej berneńskiej himalaja wełny, około 200 cm. długie i 130 cm. szer., w piękne paski i desenie, z pięknym koronowym obramowaniem. Sprzedają się tylko krótki czas po połowie ceny kosztów wytwórczych po kor. 1-95 za sztukę. Te zimowe kołdry himalaja są dwa razy tyle warte i tylko jak długie zapas starczy po następujących sensacyjnych cenach u nas do nabycia: 1 kołdra himalaja kosztuje tylko K 1-95, 3 kołdry himalaja kosztuje tylko K 5-70, 6 kołder himalaja kosztuje tylko K 11.—. Wyłączna sprzedaż za pobraniem M. Swoboda, Wiedeń, III 2., Hiesgasse 13—262.

Najlepsze czeskie źródło!

TANIE PIERZE!

1 kg. szarego, dobrego darteo K 2, lepszego K 2-40, najl. nawłot białego K 2-80, białego K 4, białego puchow. K 5-10, 1 kg. najl. śnieżno białego darteo K 6-40, K 8, 1 kg. szarego puchu K, 6 K 7, białego dobr. K 10, najl. puchu brzusznego K 12. Przy odbiorze 5 kg. franko.



Gotowa pościel

z grubocianego czerwonego, niebieskiego lub złotego inietu (Nankingu). 1 pierzyna 180 cm. dług. 120 cm. szer. z 2-ma poduszkami każda 80 cm. dług. 60 cm. szer., napełnione nowem szarem bardzo trwałem puchowem pierzem 16 K, półpuchem 20 K, puchem 24 K, pojedynczo pierzyny 10 K, 12 K, 14 K, 16 K, poduszki K 2, K 3-50, K 4, pierzyna 200 cm. dług. 140 cm. szer. K 13, K 14-70, K 17-80, K 21, poduszki 90 cm. dług. 70 cm. szer. K 4-50, K 5-20, K 5-70. Podściółki z mocnego gradła w paski 180 cm. długie 116 cm. szer. K 12-80, K 14-80. Wysyłki za zaliczką od 12 K wysyłane są oplatnie. Zamiana dozwolona, za nienadające się zwrot pieniędzy.

S. BENISCH w Deschenitz Nr. 869 (Czechy).

Bogato ilustrowany cennik darmo i oplatnie.

PALMA

prawdziwy kauczukowy obcas